

poniedziałek, 08.05.2023

Święty Stanisław – biskup i męczennik (1039-1079)

Dla katolików w Polsce – święty, dla historyków – postać kontrowersyjna i niejednoznaczna. W osobie św. Stanisława odkrywamy dwie głębokie miłości: do Boga i Jego Prawa, oraz do wciąż kształtującej się Polski. Zginął, bo swoim troskliwym i stanowczym napominaniem, próbował poruszyć zatwardziałe i zagubione serce polskiego władcy.

Dzieciństwo i młodość – czas poszerzania horyzontów

Święty Stanisław urodził się w Szczepanowie, niewielkiej wsi w Małopolsce. Dokładna data jego urodzin nie jest znana, ale przyjmuje się, że było to między 1034 a 1040 rokiem. Był jedynym, długo wyczekiwany dzieckiem głęboko wierzącego małżeństwa, oboje rodzice pochodzili z drobnej szlachty. Wraz z nimi pracował na roli i chętnie się uczył. Widząc cierpliwość i dociekliwość chłopca, rodzice wysłali go do szkoły katedralnej w Krakowie, gdzie rozpoczął naukę pod okiem biskupa Aarona. Stamtąd, Stanisława wysłano dalej do szkoły

w Gnieźnie, a następnie za granicę, do Liège. To obecnie belgijskie miasto było wtedy kolebką nauk teologicznych i reform kościelnych (m.in. dotyczących niezależności Kościoła od władzy świeckiej). Wiele czasu Stanisław spędził na modlitwie i nad księgami.

Od teorii do praktyki – witamy w Krakowie!

Po siedmiu latach nauki Stanisław wrócił do Krakowa na prośbę ówczesnego biskupa Suły Lamberta. W wieku ok. 25 lat został kanonikiem i przyjął święcenia kapłańskie. Jako proboszcz jednej z podkrakowskich wsi, otrzymał kawałek ziemi pod uprawę, lecz już wkrótce bp Lambert powołał go do pracy w Kurii. Prowadził szkołę katedralną, bibliotekę, głosił kazania. Jego liczne zdolności nie umknęły uwadze księcia Bolesława – ówczesnego władcy krakowskiego, który uczynił go jednym ze swoich kapelanów. Odtąd, Stanisław pracował przy biskupie, w kancelarii książęcej.

Młody biskup

Rezydujący w Krakowie książę Bolesław II Szczodry dostrzegł zdyscyplinowanie, mądrość i rozwagę księdza kapelana. Dlatego, po śmierci biskupa Suły Lamberta, na jego następcę mianował właśnie

35-letniego wówczas Stanisława. Nowy biskup dbał o budowę katedry na Wawelu, ale nie zapomniał też o ewangelizacji swojej diecezji i innych polskich ziem. Ceniono go za wrażliwość na ludzką biedę i krzywdę. Słuchał uważnie i cierpliwie doradzał. Był szczerym i otwartym człowiekiem. Miał jasne zasady, kochał prawdę i denerwował się na obłudę. Żył skromnie, a tym, co miał, dzielił się z potrzebującymi. Zjednywał sobie ludzi pokorną mądrością, łagodnością i wyrozumiałością. Odważnie stawiał czoła skomplikowanej sytuacji politycznej.

Król i Biskup

Początkowo, współpraca biskupa i księcia, układała się bardzo dobrze. Stanisław prowadził lud mocnym słowem, Bolesław zaś – twardą ręką. Podobno łączyła ich nawet przyjaźń. Stanisław doradzał Bolesławowi w sprawach państwowych, był świadkiem jego

koronacji na Króla Polski w Boże Narodzenie 1076 roku. Rozumieli się i mieli wspólny cel: dobro Polski. Wkrótce jednak, walka o odzyskanie utraconych przez poprzedników ziem polskich całkowicie pochłonęła Bolesława. Napawał się zwycięstwami i niechętnie wracał do Krakowa. W ten sposób nie tylko sam zaniedbywał swoją rodzinę i poddanych, ale skazywał na rozłąkę swoich żołnierzy i oczekujące ich w domach żony i dzieci.

Daleko od domu

Przyczyną ostrego konfliktu króla z biskupem były skutki wieloletnich walk polskiego wojska z Rusinami. Żołnierze okazywali radość ze zwycięstwa na różne, uwłaczające człowiekowi sposoby. Nie zważali na żadne granice przyzwoitości, na przysięgi, przyrzeczenia małżeńskie, zasady moralne itd. Niektórzy żołnierze w końcu się opamiętywali i prosili króla o pozwolenie na powrót do kraju. Ten stanowczo odmawiał. Zaczęli więc dezertować. Po tak długiej nieobecności dzielnych mężów-rycerzy, kobietom-żonom i matkom także zaczęła doskwierać samotność. Biskup Stanisław, zdenerwowany poczynaniami króla i zaniepokojony bolesnymi konsekwencjami jego zuchwałości, nie mógł dalej patrzeć na to, co się dzieje. Tymczasem, wściekły król wrócił do Krakowa...

„Grzesznych upominać”

Bolesław bezlitośnie i bez sądów zaczął wymierzać swoją sprawiedliwość. Dezertów zabijał, a niewierne żony okrutnie upokarzał. Siał strach i śmierć, zapominając, że sam też nie jest bez winy i również niejednokrotnie dopuszczał się zdrady. Poddani byli zastraszeni. Duchowni bali się stanąć po ich stronie. Wszyscy okazali się bezsilni i bezradni wobec okrucieństwa króla. Woleli się narażać, dbając o własne głowy.

Tylko jeden człowiek odważnie mu się sprzeciwiał. Stanisław wiele razy stawał przed królem. Rozmawiali na osobności. Król jednak pozostawał nieugięty. Biskup zaczął więc napominać go z ambony, lecz i to nie pomogło. Król próbował go oczernić, osłabić autorytet biskupa i szacunek, jakim darzyli go ludzie. W końcu biskup nakazał księżom przerywanie Mszy św., ilekroć król wstąpi na nabożeństwo do kościoła.

Ani drgnie, wierny do końca

11 kwietnia 1079 roku Biskup Stanisław wraz z innymi duchownymi udał się do kościoła na Skałce, by odprawić Mszę Świętą przebłagalną za grzechy swoje i całego narodu oraz o nawrócenie króla. W trakcie sprawowania Eucharystii, prawdopodobnie już pod koniec, do świątyni z hukiem wkroczył król ze swoimi rycerzami. Idąc w stronę prezbiterium wyciągnął miecz. Podszedł do modlącego się biskupa i zanurzył miecz w jego głowie (w tamtych czasach kapłan sprawował Eucharystię w obrządku łacińskim, stojąc tyłem do ludzi). Rozkazał rycerzom wywlec ciało przed kościół, poćwiartować je i rozrzucić naokoło.

(Nie)spodziewane skutki okrutnego czynu

W ten sposób, diecezja straciła biskupa, a Polska – króla. Za mord na biskupie Bolesław utracił koronę, a lud odwrócił się od niego. Rzym natychmiast po morderstwie pozbawił polskiego króla tytułu chrześcijańskiego władcy. Musiał uciekać na Węgry i zmarł na wygnaniu. Do końca nie wiadomo, jak i kiedy się to stało. Niektóre przekazy wskazują na klasztor benedyktynów w Osjaku, gdzie męczony wyrzutami sumienia podobno pojednał się z Bogiem i w milczeniu pokutował za swoje grzechy. Tamtejsza ludność przekazała historię o Królu-Pokutniku.

Wiść o męczeństwie i odwadze biskupa Stanisława natomiast rozniosła się szybko po królestwie i poza jego granicami. Jego ciało

pochowano w Krakowie w kościele na Skalce, a po 10 latach w uroczystej procesji przeniesiono do katedry na Wawelu.

Kult biskupa Stanisława

Mówiono, że rozrzucone przez rycerzy części ciała biskupa zrosły się i to miało symbolizować przyszłe zjednoczenie Królestwa Polskiego.

Bezdyskusyjny jest szybki rozwój kultu świętego. Za jego przyczyną działy się cuda, uzdrowienia. Kult krakowskiego biskupa rozszerzał się nie tylko ze względu na liczne łaski, ale głównie przez podziw za jego postawę wobec zła, jakiego był świadkiem.

Główny patron Polski

Liczne cuda i popularność kultu biskupa Stanisława ze Szczepanowa uwieńczone zostały kanonizacją przez papieża Innocentego IV w dniu 17 września 1253 r., w Asyżu (do dziś są tam freski przedstawiające polskiego świętego).

Na świecie św. Stanisława, biskupa i męczennika, wspomina się 11 kwietnia. W całej Polsce natomiast, a zwłaszcza w Krakowie, świętujemy 8 maja. Wtedy, z katedry na Wawelu, sprzed grobu świętego, wyrusza wielka procesja do kościoła na Skalce, do miejsca jego męczeństwa. Tam też, odbywa się uroczysta Msza Święta gromadząca biskupów, kapłanów i licznych przedstawicieli całego społeczeństwa.

za: www.diecezja.pl

Zapraszamy na Mszę św. w intencji Ojczyzny, która odprawiona zostanie w naszej Bazylice w dniu 14 maja br. o godz. 19.00. Po niej Adoracja i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny.